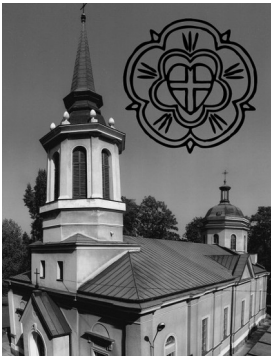

Nasza Parafia

Informator Ewangelicko – Augsburskiej Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego

Warszawa, czerwiec 2014 roku

Hasło miesiąca: Owocem Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość (Ga 5, 22-23).

Katarzyna Folgart

Na koniec roku szkolnego

Ale ty trwaj w tym, czegoś się nauczył i czego pewny jesteś, wiedząc, od kogoś się tego nauczył. I ponieważ od dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą obdarzyć mądrością ku zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany (2 Tm 3, 14-17).

Dziesięć miesięcy temu spotkaliśmy się w naszym kościele, aby prosić Boga o siły i wsparcie na rozpoczynający się rok szkolny 2013/2014. To, co było dla nas wszystkich przyszłością, w tej chwili przechodzi już do historii, staje się przeszłością. Tak jest ze wszystkim. Wszystko przemija i tak będzie, dopóki Pan nasz zechce ten porządek ziemski jeszcze utrzymywać.

Dzisiejszym uroczystym nabożeństwem chcemy zakończyć dla niektórych pierwszy, dla innych kolejny rok nauki. Pragniemy podziękować Bogu, za jego obecność przy nas, pomoc we wszelkich działaniach, które podejmowaliśmy, za nadzieję, jaką nam dawał w chwilach trudnych, których przecież w szkole czy pracy nie brakowało. Chcemy również zamknąć i podsumować rok nauczania religii w naszej parafii.

Na pewno wszyscy jesteśmy już bardzo zmęczeni: uczniowie, nauczyciele, rodzice. Za nami nauka, klasówki, sprawy organizacyjne, dojazdy, ciągły pośpiech, brak czasu na odpoczynek. Obecne czasy dają nam wielkie możliwości rozwoju, ale też wielkie są wobec nas oczekiwania. Aby utrzymać się „na fali", należy włożyć w życie codzienne wiele wysiłku. Uczniowie klas starszych wiedzą, że trzeba być ciągle kreatywnym, na bieżąco z wiadomościami, technologią, nie można okazać zmęczenia czy słabości. Młodsi uczniowie też mają coraz więcej pracy, tak że brakuje im czasu na zabawę, tak przecież potrzebną w ich wieku.

Ta gonitwa najbardziej jest odczuwalna podczas roku szkolnego. Wydaje się, że czas się kurczy, a obowiązków przybywa. Można ten czas podsumować słowami Jezusa: „Troszczyliśmy się i kłopotaliśmy o wiele" (Łk 10, 41 – 42).

Dzisiaj, u progu wyczekiwanych wakacji, zanim uczniom zostaną rozdane świadectwa, nim opustoszeją szkolne korytarze, również nasze parafialne sale katechetyczne, nim umilkną głosy uczniów, poddajmy się refleksji. Myślę, że to był dobry rok. Mogliśmy bez przeszkód – również tu w naszej parafii – pracować, pogłębiać wiedzę, doskonalić umiejętności.

Można było spotykać się z koleżankami i kolegami, którzy nie w szkole, ale w ewangelickiej parafii uczyli się religii. Niektórzy z Was odnosili sukcesy w różnych konkursach, olimpiadach przedmiotowych, zawodach sportowych. Cieszyliśmy się wspólnie, gdy nasi uczniowie przynosili na lekcje religii dyplomy i medale, które zdobywali.

W styczniu w naszej parafii odbył się konkurs wiedzy religijnej „Sola scriptura”. Gościliśmy wówczas uczestników konkursu z całej diecezji.
Pozwólcie, że dzisiaj w tym szczególnym miejscu zadam pytanie. Czy z równym zaangażowaniem troszczyliśmy się o nasze życie duchowe, o nasze relacje z Bogiem?
Czy pragnęliśmy, na co dzień — jak chleba — Słowa Bożego?
Czy poszukiwaliśmy prawdziwej Bożej mądrości, trwając wiernie w tym, czego nas nauczono?
Czy poszukiwaliśmy takiej mądrości, która w odróżnieniu od zwykłej, ludzkiej wiedzy, daje temu, kto jej pragnie i do niej dąży poczucie szczęścia?
Myślę, że odpowiedź każdego z nas brzmi czasami „tak”, czasami „nie”.

Hasłem roku Pańskiego 2014 są słowa Psalmu 73, 28: „Moim szczęściem być blisko Boga”. Na tym opiera się dążenie do Bożej mądrości. Być blisko Boga, to szukać Go w codziennym dniu, opowiadać Mu w modlitwie o naszych troskach i obawach. Nade wszystko wychwalać Jego Święte Imię, słuchać Jego Świętego Słowa i żyć w zgodzie z Jego Wolą, zawartą w przykazaniach. Być blisko Boga, to poświęcić Mu czas i zainteresowanie. Regularnie każdego dnia, a nie tylko od święta.

Już od najmłodszych lat, dzięki naszym rodzicom, dziadkom, a później księżom i katechetom – jesteśmy nauczani Pisma Świętego, które jak mówi apostoł Paweł, 2 Tm 3, 16: „natchnione przez Boga, obdarza nas mądrością ku zbawieniu i jest dla człowieka wielce pożyteczną nauką”. W liście pisanym do Tymoteusza Ap. Paweł, nakazuje nam, abyśmy niezmiennie dążyli do poszukiwania bliskości z Jezusem Chrystusem, budowania na jedynym, solidnym fundamencie i trwali w tym, co już zostało nam objawione i czegożeśmy się nauczyli. Taka postawa zaowocuje ożywieniem naszego życia duchowego, w którym modlitwa będzie świadczyła o nieprzerwanej łączności z Chrystusem, pozwoli doświadczyć Jego bliskości.
Do tego, żeby sobie pewne sprawy przemyśleć, spojrzeć w głąb siebie, uświadomić sobie niedociągnięcia, potrzebny jest spokój i wyciszenie, zwolnienie tempa życia. Dorośli mogą zrobić własny rachunek sumienia. Mogą przemyśleć swój stosunek do Boga i Kościoła, jak i tę szczególną odpowiedzialność za rozwój duchowy swoich dzieci. I oto nadchodzi czas, który możemy na to wykorzystać – wakacje! Można wprowadzić w czyn to, o czym słuchaliśmy, podczas nabożeństw czy lekcji religii – szukać Boga, odczuć w sobie Jego obecność i miłość, przyjrzeć się z większą uwagą, stworzonemu przez Niego światu. Może teraz ma większe szanse dotrzeć do nas myśl, że wszelka, nawet latami zdobywana wiedza, przegrywa z Bożą Mądrością, której nie umniejszą ani czas, ani nowe odkrycia, ani największe potęgi tego świata, bo jest ona nie do podważenia i nie do przecenienia. Potwierdzają to wybrane słowa Ps 119, 98; 102: „Przykazanie Twe czyni mnie mędrszym od nieprzyjaciół moich. Ponieważ mam je na zawsze”; „Od sądów Twoich nie odstępuję, ponieważ Ty mnie nauczasz”. Zrozumienie tych słów, przypomnienie ich sobie na nowo, wymaga od nas pewnego wysiłku. Daje jednocześnie szansę na zrzucenie z siebie skostniałego pancerza codzienności. Czas wakacyjnego odpoczynku można wykorzystać na to, aby zbliżyć się do Tego, który nas najbardziej umiłował i poprzez swoje Słowo prowadzi. Od Niego pochodzimy i w każdym z nas jest Jego Boskie Tchnienie. Takim rozmyślaniom, ćwiczeniom duchowym, mogą sprzyjać letnie wędrówki i odkrywanie na nowo jak piękny jest świat dla nas stworzony.
Ile w nim na każdym kroku Bożej Mądrości i doskonałości. Zwiedzane kościoły mogą nie tylko cieszyć nasze oczy swym architektonicznym pięknem, ale powinny stać się okazją, zachętą do modlitwy, wypowiedzianej może po raz pierwszy od tygodni, miesięcy, czy nawet lat…

W cudownym czasie wakacji, kiedy jest się wolnym i każdego ranka można obmyślać swój dzień, spotykać starych przyjaciół i poznawać nowych, każdy wierzący człowiek powinien zadać sobie pytanie – czego oczekujesz ode mnie Panie? Czy tylko tego, żebym roztaczał wokół siebie radość i przyjaźń?
Prośmy, aby Pan Jezus nauczył nas niezapominania o Nim i o innych ludziach.
Prośmy, abyśmy odpowiadali na Boże Słowo, które uwrażliwia nas na innych, abyśmy mieli wiele pomysłów, jak szerzyć wieść o Chrystusie i roztaczać szczęście wokół siebie.

Dziękując za Bożą obecność, błogosławieństwo i pomoc w mijającym roku szkolnym, dziękujmy z całego serca za Jego Słowo, radość życia i radość kochania.

Amen

Dzień Dziecka na parafialnej łące

Od lat, w czerwcu z okazji Święta Wniebowstąpienia Pańskiego organizowane jest Święto Parafialne. W tym roku wybrano na świętowanie niedzielę 1 czerwca, czyli dokładnie Dzień Dziecka. Nie mogliśmy więc nie skupić się na naszych najmłodszych. Przygotowania i ustalenia trwały od kilku tygodni:

***Ewa**: Trzeba koniecznie zaangażować młodzież. Muszą poczuć się potrzebni i nauczyć się opiekowania młodszymi. Poprosimy Pawła o pomoc w wytyczaniu boiska. Trzeba jeszcze pomyśleć o ruchu drogowym i organizacji parkingu.*

***Iza**: Mogę pomóc w przygotowaniach. Chętnie zajmę się stolikiem z ciastoliną. Przyniosę obrane truskawki do gofrów.*

***Angelika:** Załatwię siatkę do Badmintona, linę do przeciągania i jak się uda to wielkie bańki mydlane.*

***Emilka:** Ja mogę zająć się stanowiskiem zręcznościowym – rzucaniem do celu obręczami, piłkami, kasztanami.*

***Włodek:** Mówcie tylko, co trzeba. Przyjadę na pewno.*

***Małgosia:** Przyniosę ciasto do gofrów i mogę objąć stanowisko malowania na płocie. Papier, farby pędzle – wszystko mamy. Przygotuję dodatkowo krzyżówkę i kartę do stempelków.*

***Kasia:** Mam fajne gry planszowe, możemy zrobić stoisko z magnetyczną układanką.*

***Ania**: Fajnie byłoby, żeby konkurencje były przewidziane dla dzieci różnych wiekowo. Mogę wspierać wypiekanie gofrów. Mam gofrownicę.*

***Dagmara:** Co potrzebujecie? Ja mogę też stanąć przy "Gofrowisku" przyniosę porcję gotowego ciasta.*

***Jurek**: Ja przywiozę szczudła, plansze do malowania na płocie, woreczki z grochem, obręcze do Hula-Hop i ręcznie robioną ciastolinę w wielu kolorach.*

***Ewa:** poprosimy o pomoc studentów Chat-u, a konferansjerkę zgodziła się poprowadzić Ela Byrtek – pani katechetka z Parafii Świętej Trójcy. Kupiłam już część drobiazgów na nagrody. Sprawdzaliście może, jaka ma być pogoda?*

***Paweł:** Przygotujmy wcześniej zaproszenia, wyślemy je do zaprzyjaźnionych Parafii Warszawskich. W sobotę musimy się spotkać na roboczo, przygotować różne stanowiska.*

W sobotę pojawiło się sporo osób chętnych do pracy. Byli wśród nich studenci i młodzież. Gdy jest więcej osób, to praca szybko postępuje, jest wesoło i udaje się zrobić wszystko to, co zaplanowaliśmy. Patrzyliśmy z niepokojem na niebo. Nie wiadomo jak to jutro będzie. Byle tylko nie padało! Sprawdziliśmy zasięg kabli. Sebastian i Mateusz zrobili próbę nagłośnienia. Trzeba jeszcze skosić trawę. Wkopanie słupków do siatki badmintona okazało się nie takie łatwe. Wytyczyliśmy taśmą sektory do poszczególnych konkurencji. A niezależnie od prac plenerowych, w domu parafialnym też wiele się działo. W kuchni praca wrzała. Panie (Łucja, Kornelia, Ula i Ania) kroiły sałatki. Rozchodziły się smakowite zapachy. W sali pompowano balony i przygotowywano krzesła i stoły. Atmosfera – jak w ulu.

Wreszcie niedziela, 1 czerwca. Święto Parafii i Dzień Dziecka! Spoglądamy w okno: uff – ulga. Jest słoneczko! Chyba będzie dobrze. Wszyscy pojawiają się dużo wcześniej przed nabożeństwem. Każdy próbuje dopiąć swoje zadania na ostatni guzik. Biegamy więc z farbami, piłkami, koszami. Panowie (Adam, Pawłowie, Piotr) rozstawiają grilla. Powoli zaczynają się zjeżdżać samochody. Przez otwarte okna słychać rozśpiewujący się chór. Patrzymy z troską na znikające miejsca postojowe. Musimy je dobrze wykorzystać. Ruchem kierują w przemyślany sposób nasi dyżurni "Parkingowi" (Paweł, Bogusław, Krzysztof). Mają nawet przygotowane tekturowe lizaki i pomarańczowe kamizelki i czapki. Między kościołem a domem parafialnym rozstawiony jest już namiot, stoły i krzesła. Panie wynoszą naczynia i wszystko wygląda tak, jak miało być – perfekcyjnie.

Wreszcie odzywają się dzwony. Wszystko cichnie i zapełniają się ławy w kościele. Po porannej krzątaninie odnajdujemy spokój i radość. Słuchamy chóru wzmocnionego śpiewem dzieci.

* * *

Dzwony na zakończenie nabożeństwa wyznaczają dla wszystkich wolontariuszy start na stanowiska na łące. Okazało się, że nie wszystkie dzieci mogły wytrzymać próbę czasu i kilkoro młodszych hasało już po trawie, próbując odgadnąć, na czym mają polegać zadania. Z zaciekawieniem obserwowaliśmy, ile przyszło dzieci, czy nasze przygotowania na większą skalę nie będą przypadkiem przerostem formy nad treścią.
Ale nie! Za chwilę dosłownie aż zaroiło się od dzieci. Łąka pełna radosnych buziek. Młodzież na swoich stanowiskach. Na punkcie startowym Emma i Marta. Tu rozdawane są karty do zdobywania stempelków i przyklejane są naklejki z imionami. Wszyscy możemy poczuć się dziećmi i nawet poważni dorośli noszą dziś naklejki z imionami: Ela, Iza, Kasia, Jurek... Wszystko gra. Pani Ela przez mikrofon rozpoczyna powitaniem naszych najważniejszych gości – czyli Dzieci.

- Plose Pani, a cy ja moge coś namalować?
- To nie może być tak, że mojemu młodszemu bratu udało się ułożyć tę magnetyczną układankę, a ja się już tak długo z nią męczę. I nie mogę! To nie do wiary!
- a cy u Pani tes są stempelki? A cy moge jesce jeden?
- A jak zbiolę wsystkie stempelki do Arki to dostanę naglodę?
- A czy ja mogę sama postawić stempelek?
- Muszę wbić tego gola, no muszę! Teraz mi się uda!
- Idziemy na gofry? ja już zjadłem 3! ale idę jeszcze raz. Są pyszne!
- Ja pierwszy doniosę to jajko na łyżce do samej mety!
- Ja też chcę strzelać z łuku!
- A cy mogę jesce raz zdobyć stempelek? lobię juz dlugą lundę!
- Teraz ja!

W promieniach słońca mieni się nasza parafialna łąka prawdziwym gwarem, śmiechem i radością, i to wszystko... w centrum miasta! Aż chciałoby się zatrzymać tę chwilę na dłużej. Udaje się to niektórym w obiektywie. To nic, że sporo pracy nas to kosztowało. Nie szkodzi, że zmieniam chyba 50. arkusz papieru na płocie, bo chętnych do malowania jest cały czas sporo. Opodal stolik Izy – cały czas cieszy się zainteresowaniem najmłodszych. Kątem oka widzę, jak powstają ślimaki i inne kolorowe stworki. Do gofrów ustawiła się całkiem spora kolejka, a obok Grzegorz pokazuje eksperymenty z ciekłym azotem. Jestem pełna podziwu dla Włodka, który cały czas klęczy na kolanach, żeby łatwiej niższym dzieciom wyjaśnić: jak się napina łuk. I co chwilę słychać jak piłka uderza w bramkę, na której stoi Szymon. Niektóre strzały są prawdziwymi „petardami" i nie zawsze udaje się je obronić. Tuż obok dzieci noszą woreczki grochu na głowie, a w oddali próbują rzucać obręcze i bawią się w kręgle. W tych rejonach pomaga Ludwik. Wszystko aż huczy i się śmieje. Aż chce się zanucić starą obozową pieśń: „Radość, radość, radość, mają Ci, których Panem jest Bóg".

Przy tak dużej sprawie są też małe wpadki. Wylał się płyn do baniek mydlanych. Miały być takie piękne, duże i kolorowe... Mieszanina zawodu, ale też cudownego uśmiechu w oczach Angeliki, które są wyrazem bezsilności i jednocześnie wyrozumiałości dla dzieci. Kolejną wpadką jest zbyt mała ilość ciasta do gofrów. Pastorowa Ania – wielokrotnie biegła do domu dorabiać kolejne porcje, aż do skończenia zapasów mąki... Po prostu musiały być bardzo smaczne!

Wyproszone w modlitwach słoneczko nas nie zawiodło. Ogromnie cieszymy się z gości z Parafii Świętej Trójcy i z Parafii Ewangelicko-Reformowanej.

Dziękujemy wszystkim organizatorom, wolontariuszom i młodzieży za wielki wkład w tak piękne świętowanie! Nie wszystkich zaangażowanych udało się tu wymienić. Im również należą się serdeczne podziękowania. Pani Telimena, Basia, Karolina.... – wszyscy trochę zmęczeni, ale z poczuciem wielkiej satysfakcji. Jesteśmy pewni, że za rok zrobimy to jeszcze lepiej. **:)**

Małgorzata Weigle

DRODZY PARAFIANIE, CZY WIECIE, ŻE...?

Od pewnego czasu nabożeństwa ekumeniczne odbywają się w naszym kościele rzadziej, ponieważ do grona gospodarzy dołączyły Parafia Św. Trójcy oraz Ewangelicko-Reformowana.

Raz w miesiącu p. Lewandowska oraz Państwo Bodzon, prowadzą zajęcia lepienia z gliny dla dzieci. Prace małych artystów są potem wypalane w specjalnym piecu.

Kolejna konfirmacja odbędzie się 17 maja 2015 roku.

Magda Kosmala zakwalifikowała się do ogólnopolskiego konkursu biblijnego. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Członkowie byłego Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej spotykają się w naszej parafii w każdy drugi poniedziałek miesiąca.

Raz w miesiącu odbywają się w domu parafialnym spotkania Warszawskiego Koła Macierzy Cieszyńskiej.

W coniedzielnych nabożeństwach uczestniczy ok. 100 osób. Na tegoroczne wielkopiątkowe nabożeństwo przybyło ok. 300 osób. Mamy nadzieje, że w przyszłym roku frekwencja będzie jeszcze wyższa.

Spotkania dla gimnazjalistów, licealistów i studentów odbywają się w piątki o godz.18:00. Cieszymy się, że od pewnego czasu przychodzi na nie również kilku studentów teologii.

Ks. Dariusz Chwastek uczestniczy w zebraniach ETO (Ewangelickie Towarzystwo Oświatowe), jako członek Rady Fundacji. Przedszkole na Kabatach już pracuje, docelowo w planach jest jeszcze szkoła podstawowa i gimnazjum. ETO, dofinansowuje wycieczki podczas wyjazdów letnich naszych dzieci, sprezentowało również pakiet plastyczny na niedzielne zajęcia z dziećmi prowadzone w naszej parafii przez Małgorzatę Weigle. ETO, udostępni też tzw. Szkrabkobus na wycieczkę Koła Pań do Otrębus.

Pani Basia Walewska działa w naszej diakonii parafialnej od 2000 roku. Obecnie pomocą diakonijną objęte są 133 osoby.

Co prawda wybory do władz parafialnych już za nami. Warto jednak zapamiętać, iż obecnie prawo wyborcze mają wyznawcy naszego Kościoła, którzy udokumentowany mają trzyletni okres płacenia składek kościelnych.

Planujemy uruchomić nową stronę internetową parafii. Dotychczasowa jest już nieco przestarzała i wymaga wielu aktualizacji. Serdeczne podziękowania należą się panu Markowi Tomaszewskiemu za kilkuletni i bezinteresowny trud prowadzenia tej strony.

L i c y t a c j a

Na początku zastrzegam, że rzecz będzie nie o licytacji w sferze majątkowej, ale dokumentacyjnej. W każdym razie nie zagraża ona naszemu kościołowi i parafii. Jako historyk, rad bym wiedzieć, kto spośród naszych współwyznawców może wylegitymować się równie dawnymi związkami z naszym wyznaniem, jak ja. Brzmi to trochę nieskromnie, ale jestem z tego dumny, iż jeśli nie w prostej linii – to przynajmniej po kądzieli, jak to się niegdyś mawiało, posiadam bodaj najstarsze związki z Kościołem Ewangelicko–Augsburskim w samej tylko stolicy. Po stronie matki sięgają one panowania Augusta III Sasa, kiedy świątyni ewangelickiej w Warszawie jeszcze wtedy nie było, a wyznawcy na większe uroczystości jeździli do odległego Węgrowa, gdzie kościół wzniósł Bogusław ks. Radziwiłł. W pozostałe niedziele, modlono się w ambasadach państw protestanckich. Rzecz zdumiewająca, ale dokumenty z tamtego odległego czasu, mimo burz dziejowych, przetrwały w AGAD (Archiwum Akt Dawnych) przy ul. Długiej. Tam po 1945 r. trafiły zbiory kancelarii warszawskiego zboru, gromadzone od chwili pojawienia się wyznawców Lutra w stolicy Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

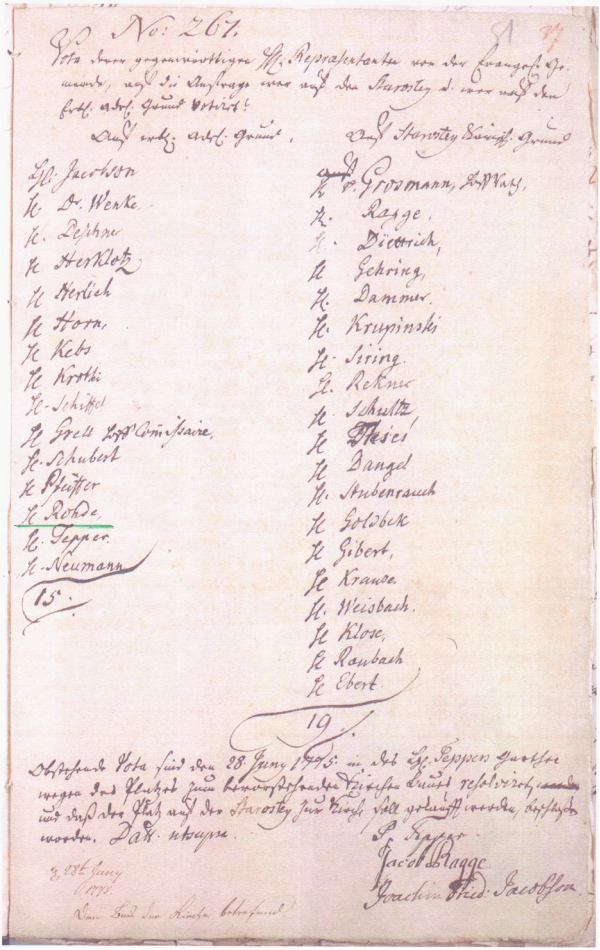
No: 261.

Pierwszym dokumentem odnoszącym się stricte do mojej rodziny, jest karta wyborcza ze spisem kandydatów do Kolegium Kościelnego z roku 1765, na której figuruje pradziad mej matki po mieczu – **Karol Fryderyk Rohde (1713-1793)**, aptekarz ówczesnego monarchy, mieszkający na Zamku Królewskim w Warszawie. Również w XVIII w. – tyle że za panowania kolejnego króla Polski – Stanisława Augusta — pojawia się pradziad mej matki po kądzieli – **Jakub Henryk Liebelt (1744-1827)**, od 1776 r. pełniący obowiązki sekretarza Kolegium Kościelnego (czyt.: Rady Parafialnej) do języków niemieckiego i francuskiego. Tę samą funkcję pełnił on w loży masońskiej Göttin von Eleusis (Bogini eleuzyjska), do której należał monarcha. Dla informacji dodam, że cała ówczesna inteligencja czynnie uczestniczyła w ruchu masońskim odgrywającym niepoślednią rolę w życiu kulturalnym Warszawy, ale i całej ówczesnej Europy. Wbrew nieprzyjaznej obecnie opinii, ta tajna organizacja nie walczyła, jak głosi fama z kościołem, szczególnie katolickim, ale starała się doprowadzić do pojednania i wprowadzenia światłych reform w państwie. Członkami lóż byli najwybitniejsi obywatele – bez względu na status społeczny i wyznawaną religię. Każde z kolejnych spotkań wolnomularskich zaczynało się od odczytania stosownego wersetu z Biblii, zawsze i niezmiennie leżącej na

176.)

Stempel begraubt gebraucht worden. Unterzeichnet von allen Mitgliedern Vorstand
vidimatum J. H. Liebelt, am Ende aber nachstehende Vidimation.

Die vorstehende Copie mit der im Archiv der evangelischen
Gemeinde A. C. zu Warschau befindlichen Urschrift
wörtlich übereinstimmend, bezeugt durch eigenhändige Unterschrift
und das Siegel der Gemeinde Warschau den achten des Jan. Monats
im Jahre nach Christi unseres Herrn und Heilandes Geburt
fünfzehn hundert und neun und siebenzig

der vorstehende Kirchenrath der evangelischen Gemeinde
A. C.

(L. S.)

Jacob Heinrich Liebelt
Aeltester des Kirchenrathes
in Abwesenheit des Notarii
Samuel Michler
Interim. Notarius.

poczesnym miejscu. Nic zgoła nie miały one wspólnego z „knowaniami”, wprost przeciwnie prowadziły do konsensusu w sprawach trudnych, które w ramach Rzeczypospolitej, podczas obrad obu izb parlamentu zwyczajnie by przepadły z powodu veta zacietrzewionych posłów i senatorów…

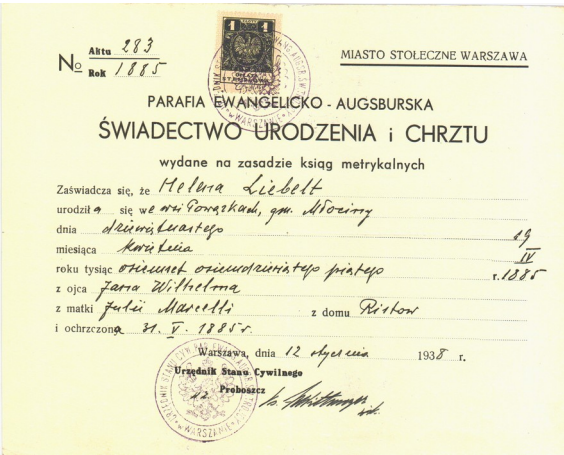

№ Aktu 283 Rok 1885

MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA

PARAFIA EWANGELICKO - AUGSBURSKA

ŚWIADECTWO URODZENIA i CHRZTU

wydane na zasadzie ksiąg metrykalnych

Zaświadcza się, że Helena Liebelt urodziła się we wsi Powązkach, gm. Młociny dnia dziewiątego miesiąca kwietnia roku tysiąc osiemset osiemdziesiątego piątego z ojca Jana Wilhelma z matki Julii Marcelli z domu Ristow i ochrzczona 29. IV. 1885 r.

Warszawa, dnia 12 stycznia 1938 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Proboszcz

Kiedy z inicjatywy Piotra Teppera (bankiera), prezesa warszawskiego zboru, za zgodą króla, architekt Szymon B. Zug buduje kościół Św. Trójcy, mój pradziad przekazuje na ten cel 29 dukatów w złocie, co jest pośród tych darów sumą średniej wielkości. Zachowany do chwili obecnej spis darczyńców, wymienia zarówno tych wielkich, jak i tych mniejszych ofiarodawców.

Mijają lata, mój już wtedy pradziad ze strony mamy – **Jan Wilhelm Liebelt (1847-1934)**, w 1884 sprzedaje Mikołajowi Grigoriewowi, kapel–mistrzowi garnizonu carskiego (dziadkowi naszej współwyznawczyni p. prof. Heleny Grigoriew) teren oznaczony symbolem Powązki-27 (po wojnie stała tam siedziba CIECh-u – przypominająca odwróconą piramidę). Trzy lata później, zbywa na rzecz miasta teren, na którym w znacznej części położony jest obecny Cmentarz Wojskowy (zał. 1912) w Powązkach pod Warszawą, przeznaczony początkowo dla żołnierzy rosyjskich.

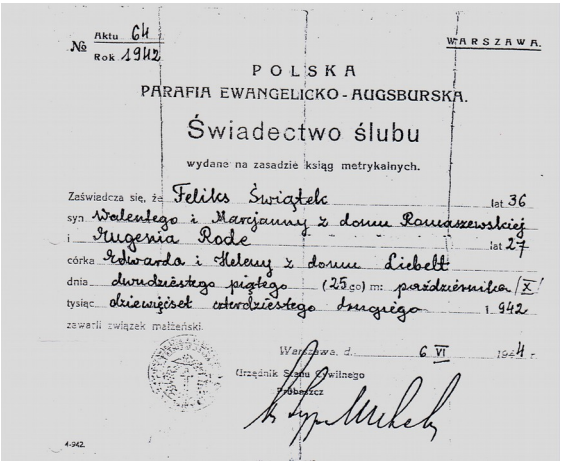

№ Aktu 64 Rok 1942

WARSZAWA.

POLSKA

PARAFIA EWANGELICKO - AUGSBURSKA.

Świadectwo ślubu

wydane na zasadzie ksiąg metrykalnych.

Zaświadcza się, że Feliks Świątek lat 36
syn Walentego i Marcjanny z domu Romaszewskiej
i Eugenia Rode lat 27
córka Edwarda i Heleny z domu Liebelt
dnia dwudziestego piątego (25.go) m: października (X)
tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego r. 1942
zawarli związek małżeński.

Warszawa, d. 6 VI 1944 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Proboszcz

4-942

Pośród zachowanych dokumentów wiążących mnie z kościołem E-A jest też odpis aktu urodzenia mej babci **Heleny z Liebeltów Rode (1885-1944)** – urodzonej we wsi Powązki gm. Młociny. Oglądany przez młode pokolenie – niemal natychmiast wywołuje pytanie: czy moja babcia nie przyszła przypadkiem na świat… na cmentarzu? Młodzi ludzie wyobrażają sobie, że stało się to najpewniej podczas odwiedzin grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim przez jej ciężarną matkę??? Nic bardziej fałszywego, bo babcia urodziła się na folwarku będącym własnością swych rodziców – Jana Wilhelma i Julii Marceli z bar. v. Ristow.

Na koniec zostawiam równie ciekawy dokument – świadectwo ślubu mych rodziców z 25 października 1942 r. Uroczystość odbyła się w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie z powodu stojącego wówczas w ruinie kościoła E-A Św. Trójcy, a nasz kościół, przy ul. Puławskiej, występującej wówczas pod zmienioną nazwą: Feldherrenalee, był użytkowany przez parafię niemiecką. Ciekawym, którzy konstatują, iż matka mego ojca była z domu Romaszewska, odpowiadam – „z tych Romaszewskich”. I to byłoby na tyle mych uwikłań w dzieje kościoła E-A w stolicy RP i dzieje Warszawy. Zapraszam do owej licytacji **na dokumenty warszawskie** kolejnych przedstawicieli zboru, bo to zdrowa rywalizacja – bez strat – odkrywająca karty historii naszej małej z pozoru społeczności wyznawców luteranizmu w stolicy III RP.

Tadeusz Władysław Świątek

Jak ewangelicy patrzą ma Maryję?

Wbrew potocznym sądom wielu katolików, Maryja – Boża rodzicielka zajmuje ważne miejsce w ewangelickiej duchowości i jest przedmiotem czci jako ta, która swoim „Fiat" pozwoliła, by spełnił się plan Boga, by Jezus, Syn Boży wszedł w nasze życie i dokonał naszego Odkupienia.

W XXI artykule Apologii Konfesji Augsburskiej, p. 27 czytamy: *Matka naszego Pana jest „najgodniejsza najwyższej czci, jednak nie chce zrównywać się z Chrystusem, lecz chce, abyśmy raczej na jej przykład spoglądali i go przyjęli".* **W luterańskim kalendarzu liturgicznym uwzględnione są trzy święta maryjne: 2 lutego – Oczyszczenie Marii Panny; 25 marca – Zwiastowanie Marii Panny; 2 lipca – Dzień Nawiedzenia Marii Panny.**

Już w wieku XVI w kazaniu ks. Samuela Dambrowskiego (1577-1625) z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego wygłoszonym na dzień Bożego Narodzenia znajdujemy wzruszające treści: *O jak dwa piękne przykłady macie od najświętszej Panny. Jeden, że zachowywała wszystkie słowa, które od pasterzy słyszała. Drugi, że je uważała w sercu swojem. Cóż ciekawego zachowywała i znosiła? Beda, kościelny doktór, ma o tym chędogie rozmyślanie i powiada, że zachowywała i znosiła do serca swojego to, co słyszała, co widziała i co czytała. Cóż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską ukoronowana, Pan jest z tobą, błogosławiona ty między niewiastami. Poczniesz w żywocie i porodzisz syna i zowiesz imię jego Jezus. (…) Cóż też widziała Panna Maryja? Widziała pasterzy, którzy przyszli i pytali o nowonarodzonym dzieciątku. Widziała i ciebie, o najsłodszy Jezu. Leżącego w żłobie, ale pełnego łaski i prawdy, najśliczniejszego między synami ludzkimi. Cóż też czytała? Czytała, że Panna miała począć w żywocie i porodzić syna. A tak jedno z drugim znaszała w sercu swoje. (…) W domach naszych przynajmniej dwoje drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieją się uszy, przez izdebne serce nasze. A tak co do uszu wnijdzie, przykładem najświętszej Panny zachowujmy, a co do serca, rozbierajmy. A to czyniąc, staniemy się bez pochyły godnemi uczestnikami Pańskiego narodzenia. (…)*

Na obwolucie cennego opracowania Barbary Żyszkowskiej *Matka Jezusa w kazaniach ks. Samuela Dambrowskiego* **zacytowana jest inna jego wypowiedź:** *W Panu najmilsi, naśladujemy przykładów rodzicielki Bożej. W tem najwięcej jej cześć należy. Cóż nam potem, że ją pod niebiosa wynosimy, jeżeli jej nie naśladujemy*[1].

Piękne są również myśli w kazaniu na drugie święto Bożego Narodzenia w „Postylli Domowej" Marcina Lutra, w którym podkreśla przykład, jaki dała nam Panna Maryja:

…mówi tedy ewangelista: „wszyscy się dziwowali;" **(po relacjach pasterzy)** *ale jakeśmy już powiedzieli, chwilkę to tylko trwało. Jednakże chwała Bogu! Są też niektórzy bogobojni uczniowie i dzieci Boże, którzy nie tak prędko zapominają ani nie są tak nierozważni jak świat. Bo powiada ewangelista: „Lecz Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swojem".*

Powinniśmy te słowa spamiętać i uczyć się w nich, jakim sposobem słowo Boże dobrze słyszane być może. „Marya", tak mówi ewangelista, „zachowywała wszystkie te słowa, uważając je w sercu swojem". (…) Ale u niesfornych duchów, co tylko jednym uchem słuchają, a co słyszeli, drugim uchem wypuszczają, kazanie najdłuższe i najpotężniejsze jest gadaniem na wiatr. Nie tak postępuje Marya, dla niej ważnymi były słyszane słowa, więc je też zachowywa i zapisuje je sobie do serca i rozważa je.(…) Słowa te tak głęboko wkorzeniły się w jej sercu, że musiała je zachować. A choćby cały świat był się sprzeciwiał, to jednak nikt by jej nie był na inne zdanie namówił, owszem trwałaby przy tej wierze, że ten syn jej jest Synem Bożym i całego świata zbawicielem.(…) Chce Bóg, aby słowo jego nie tylko na języku było jako piana na wodzie albo ślina na ustach, którą się wypluje; ale żeby wyryte było w sercu i stało się znamieniem, którego nikt zmyć nie mógł, tak żeby zdawało się być czemś, co w sercu urosło i jest rzeczą przyrodzoną, której nikt ze serca nie mógłby wydrzeć. Takie serce miała Panna Marya, zostawały słowa w niem, jakby tam były wkopane[2].

Ks. Zygmunt Michelis z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (w latach 1952-1958 na urzędzie biskupa-adiunkta i prezesa Synodu, proboszcz parafii św. Trójcy do końca 1962 roku), inicjator ruchu ekumenicznego w Polsce, na spotkaniu ze wspólnotą Sióstr franciszkanek w klasztorze przy ul. Piwnej w Warszawie po nabożeństwie ekumenicznym w kościele św. Marcina (27 stycznia 1966 roku, podczas którego kazanie wygłosił ks. prymas Stefan Wyszyński) powiedział:

…Z (tej) karty Ewangelii św. Jana odbieramy jeszcze coś więcej niż zapewnienie pomocy ze strony Matki Boskiej. Ona wygłosiła także najkrótsze, a zarazem najgłębsze kazanie, jakie kiedykolwiek zostało powiedziane. Pytam się nieraz młodych księży (katolickich), ostatnio w Gorzowie, gdzie prowadziłem wykłady na zaproszenie tamtejszego Ks. Biskupa Ordynariusza, czy wiedzą, jakie i gdzie wygłosiła Maria Panna kazanie? Oni jednak nie wiedzieli, samo pytanie ich zaskoczyło. A przecież powiedziała coś niezmiernie ważnego i istotnego: „Jego słuchajcie, co wam powie, czyńcie" (J2,5)[3].

Wobec każdego z nas Bóg ma swoje plany. Przez nasze – jak Maryjne – „fiat", przez rozważanie ich w naszych sercach, a potem wypełnianie, może okazywać On swoją Miłość wobec każdego człowieka.

Joanna i Wiktor Dubaniewiczowie
(przedruk z miesięcznika: „Nowe Miasto" 2014/2)

---

1 Matka Jezusa w kazaniach ks. Samuela Dambrowskiego. Oprac. Barbara Żyszkowska, Cieszyn Wyd. Inerfon sp. z o.o. Współpraca: Towarzystwo Ewangelickie, Ustroń 2001.
2 Dra Marcina Lutra POSTYLLA DOMOWA. Wydana przez Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowej. Cieszyn 1883. Wznowienie – wydanie faksymilowe POSTYLLI DOMOWEJ według edycji 1883 r. w oficynie drukarskiej Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu przygotowało Wyd. „Zwiastun" wydało Wyd. „Augustana" Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego. Kazanie na drugie święto Bożego Narodzenia s. 97-105.
3 Sługa Słowa Bożego i Jedności Chrześcijan. Ks. Zygmunt Michelis. Copyright Joanna Lossow FSK, Warszawa 2003, s. 53

Kuchnia niepolska według redaktora Cezarego Gmyza

Tortija

6 jajek
6 średnich ziemniaków
1 papryka czerwona
1 pomidor
4 ząbki czosnku
2 cebule
oliwa
sól i pieprz

Ziemniaki pokroić w plastry grubości pół centymetra. Obsmażyć na złoty kolor z obu stron. Paprykę pokroić w paski, cebulę w piórka. Obsmażyć razem, dopóki papryka nie zmięknie, dodać do ziemniaków. Jajka delikatnie ubić. Masę jajeczną wlać na patelnię z ziemniakami i papryką i podgrzewać na średnim ogniu. Na wierzch położyć plastry pomidora. Kiedy jajka od spodu się zetną, przełożyć do piekarnika nagrzanego do 180 stopni od góry. Podgrzewać tak długo aż jajka się zetną.

Z prac Rady Parafialnej

21 maja 2014 r. odbyło się pierwsze w nowej kadencji posiedzenie Komitetu Parafialnego i Rady. Część sprawozdawcza obejmowała miesiące: luty – maj 2014 i dotyczyła realizacji preliminarza zatwierdzonego w lutym br. oraz sprawozdanie Proboszcza.

Prezes Rady zapoznał zebranych z bieżącymi sprawami, zamierzeniami Rady i przygotowaniami do Święta Parafialnego.

Rada w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie postępowania administracyjnego w sprawie wjazdu na teren parafialny od strony ul. Batorego rozważa możliwość przebudowy wjazdu od ul. Puławskiej. Na razie oczekujemy na opinię dotyczącą bezpieczeństwa przeciwpożarowego w obecnych warunkach.

Prezes przedstawił Komitetowi treść uchwały, na mocy której Rada powołała Komisję Gospodarczo-Prawną ds. cmentarza w Nowym Dworze Mazowieckim. Celem Komisji jest m.in. określenie warunków prawnych przejęcia przez Parafię cmentarza, określenie ewent. wpływu finansowego, przygotowanie rekomendacji w zakresie dalszego postępowania. Do Komisji zostali powołani: ks. Dariusz Chwastek, Michał Hucał, Adam Golański.

Kontynuując swą wypowiedź, prezes Paweł Niemczyk poinformował, że Parafia dysponuje trzema lokalami mieszkalnymi, które otrzymaliśmy w drodze postępowania spadkowego. Mieszkania są wykorzystywane pod najem i nie przynoszą strat. Aktualnie przystępujemy do nabycia spadku po zmarłej śp. Helenie Kowieskiej. Zgodnie z obowiązującym Regulaminem Parafialnym należy zwołać w tej sprawie Zgromadzenie Parafialne.
Komitet i Rada przyjęli niedzielę 15 czerwca br. jako termin Zgromadzenia.
(Z przyczyn formalnych Rada zmuszona była odwołać Zgromadzenie Parafialne).

28 maja br. odbyło się spotkanie w sprawie poszerzenia i zreorganizowania działalności diakonijnej. Zebrani podjęli pierwsze próby, które mają na celu zaangażowanie w pomoc osobom starszym i potrzebującym szerszego kręgu naszych parafian.

Na 1 czerwca br. wystosowano do parafian zaproszenie na Święto Parafialne, które połączone zostało z radosnymi obchodami Dnia Dziecka. Zaproszenia zostały także skierowane do parafian Parafii św. Trójcy, Parafii Reformowanej i Metodystycznej. W tym dniu można było również nabyć książkę autorstwa p. Marii Kaucz poświęconą ks. R. Nitschmannowi – ostatniemu proboszczowi parafii nowodworskiej.

Ks. Dariusz Chwastek na posiedzeniu Komitetu przedstawił zebranym pomysł utworzenia logo naszej Parafii, które będzie m.in. wykorzystywane na wszelkich drukach parafialnych i jednocześnie będzie naszym znakiem firmowym. W związku z tym zwrócono się do wszystkich zainteresowanych tą propozycja grafików i plastyków spośród naszych parafian, aby do 15 czerwca 2014 r. zechcieli złożyć swoje prace w kancelarii (prace niepodpisane, z załączoną kopertą, w której będą dane autora). Otwarcie prac i wybór nastąpi do końca czerwca br.

Zebrani poparli inicjatywę naszej parafianki p. Jadwigi Reinstein, która przygotowała w imieniu parafian list skierowany do p. prezydent Hanny Gronkiewicz -Waltz w sprawie utrudnień związanych z zamknięciem dojazdu od ul. Batorego. List podpisali obecni na posiedzeniu członkowie Komitetu Parafialnego i Rady. Dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Na prośbę grona parafian, którzy korzystali dotychczas z przystanku za skrzyżowaniem ul. Puławskiej z ul. Batorego, wystosowano także list do Zakładu Transportu Miejskiego z prośbą, aby autobusy nadjeżdżające z kierunku Centrum zatrzymywały się na tym przystanku. Niestety – jak dowiedzieliśmy się – nie będzie to możliwe.
Uczestnicy niedzielnego nabożeństwa 21 czerwca br. zapewne zauważyli wykop w pobliżu domu parafialnego. To awaria sieci cieplej. Została już usunięta, lecz prawdopodobnie będzie trzeba zdecydować o reperacji dalszego odcinka instalacji (ok. 50 m). Na razie musimy zorientować się w kosztach tego remontu i zaplanować jego wykonanie.

Niezakończone są jeszcze sprawy związane z instalacją nośnika reklamowego za budynkiem kościoła. „Burza” w lokalnej prasie spowodowała, że najemca chce się wycofać z zawartej z Parafią umowy. Ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Rada Parafialna ma się spotkać z przedstawicielem Najemcy w poniedziałek, 30 czerwca br.

Rada Parafialna

Tu mówi Londyn...

Kolejne rozważanie ks. bpa Andrzeja Wantuły wygłoszone w radiu BBC w latach 40.

Ps 42, 2-3

Przypomnijmy sobie dziś pierwsze słowa psalmu 42. i zastanówmy się przez chwilę nad nimi. Brzmią one: „Jak jeleń pragnie wód płynących, Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga?” –

Wyrwały się te słowa z piersi człowieka, a jednak brzmią w pierwszej chwili tak, jakby nie pochodziły z tego świata. Czyż bowiem świat tak krzyczy za Bogiem? Gdy się w głosy tej ziemi wsłuchujemy, to ucho nasze najpierw – zdawałoby się – inne chwyta dźwięki. Na rozległej arenie świata ma miejsce, wśród hałasów i krzyków, inna, niż o Boga, walka.

To prawda, ale to nie jest na szczęście cała rzeczywistość. Bowiem pod powierzchnią tego hałaśliwego życia tętnią też inne prądy, mało widoczne nieraz, inne tęsknoty i pragnienia. To, co głębokie, jest zazwyczaj ciche, skromne, a często nawet wstydliwie ukryte. W gruncie rzeczy bywa istotnie tak, jak to przed dawnymi laty Augustyn powiedział: – Stworzyłeś nas dla siebie, Panie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie.

Wglądnijmy tylko w życie swoje! Obok szerokich gościńców tego świata, którymi idziemy – wielcy czy mali – czają się mamidła. Strudzeni wykonywaniem twardych obowiązków codziennych, ulegamy im, gdy nas wabią do siebie, obiecując zapomnienie i rozkosze. Lecz rychło nadchodzi ocknienie. Zdawało nam się, żeśmy byli w pogoni za szczęściem, a oto te zabiegi wysuszyły tylko dusze nasze. Wtedy to właśnie budzą się najmocniej pragnienia żywych wód, rodzi się tęsknota za Bogiem i pokojem, którego On jest dawcą. Rozumiemy też wówczas słowa naszego psalmisty, który się nam nagle staje bliski. Jak on, czujemy i my, żeśmy czymś więcej, niż prochem ziemi.

Lecz czy są takie źródła, gdzie ten święty głód, co się w nas budzi za Bogiem, może być zaspokojony? Tak! Jak to powiedział raz Chrystus Pan owej Samarytance przy Jakubowej studni? – „ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. (Jana, 4, 14).

Bracie i siostro! W trudach i znojach tu na tej ziemi, w bólach i zwątpieniach, w tęsknotach i pragnieniach, wśród życiowej walki, pamiętaj, że tu u Jezusowej studni pić możesz z żywych wód i że tu zaspokoić możesz wszelki głód, uciszyć wszelki niepokój. Tu bije źródło mocy i pokrzepienia, nadziei i ufności. Pijmy z niego wszyscy, bo nam wszystkim owych żywych wód z pewnością potrzeba.

Londyn, 8. 7. 1945.

ks. bp Andrzej Wantuła

Odeszli od nas:

Maria KLIMEK domu BOSS, zmarła 4 czerwca 2014 r. w wieku 99 lat

Ryszard Zdzisław HAMAN, zmarł 14 czerwca 2014 r. w wieku 64 lat

Ochrzczeni zostali:

Jakub Marek JĘDRZEJOWSKI

Drogie siostry i bracia w Jezusie Chrystusie!

Kilka dni temu rozpoczęło się kalendarzowe lato. Zarazem zakończył się rok szkolny i akademicki – dzieci i młodzież będą korzystać z zasłużonych wakacji. Pracujący dorośli zapewne z utęsknieniem wyczekują czasu swoich urlopów. Wszystkim nam się marzy dobra pogoda, która umożliwi nam jak najlepsze skorzystanie z czasu wolnego od obowiązków szkolnych czy zawodowych.
Ze swojej strony chciałbym wszystkim życzyć udanego wypoczynku w miejscach, które sobie upatrzyliśmy oraz w gronie osób, na których nam zależy. Zregenerujmy swoje siły i zaczerpnijmy nowej energii, z której zasobów będziemy czerpać po wakacjach.
Z kolei tym spośród nas, którzy nie zaplanowali wyjazdów i raczej chcieliby po prostu zwolnić tempo życia i nieco się wyciszyć, życzę dobrych lektur, po które dotąd nie mieliśmy okazji sięgnąć i odkrywczych przemyśleń. Jak wiadomo, niektóre książki mogą się okazać prawdziwymi wyprawami w nieznane, zmieniając poniekąd nasze przekonania i nastawienie do rzeczywistości.
Osobom starszym zaś życzę zainteresowania i odwiedzin ze strony swoich dzieci i wnuków oraz tych, na których z utęsknieniem wyczekują – niechaj okres wakacyjno-urlopowy przyniesie pożytek nie tylko nam samym, lecz także da radość tym, których życie ze względu na wiek i stan zdrowia zazwyczaj toczy się wokół domu. Starajmy się dbać o więzy rodzinne i przyjacielskie, ponieważ potrzebujemy siebie nawzajem.
Mam nadzieję, że za dwa miesiące z ochotą i radością wrócimy do naszych cyklicznych zajęć w Parafii.
Tymczasem jeszcze raz życzę wszystkim mądrego i zdrowego wypoczynku oraz udanej realizacji planów urlopowych i wakacyjnych.

Z serdecznymi pozdrowieniami
ks. dr Dariusz Chwastek

Najserdeczniejsze życzenia dla naszych parafialnych Jubilatów p. p. :

Anny Hummel ur. 1 czerwca
Marty Melon ur. 1 czerwca
Genowefy Sławińskiej ur. 5 czerwca
Janiny Pleskot ur. 11 czerwca
Lilly Wolfram ur. 14 czerwca
Jadwigi Reinstein ur. 24 czerwca
Wiesława Wakera ur. 29 czerwca

Drodzy czytelnicy, pragniemy poinformować, iż na naszej parafialnej stronie internetowej http://www.pulawska.luteranie.pl/ istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia” w formie elektronicznej (pdf) a także w formie spakowanej (zip) w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania. Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl lub bezpośrednio do p. Adama Golańskiego, który zajmuje się jego wydawaniem: adam.golanski@gmx.com

©Nasza Parafia — Informator Rady Parafialnej PE–A Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

---

Ewangelicko–Augsburska Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego, ul. Puławska 2a
02-566 Warszawa, tel./fax 22 849 77 05 | nr konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315

Rozdział 3

Za kilka dni zaczynają się wakacje. Kończą się zajęcia w przedszkolach i szkołach. Dwa miesiące słonecznego lata zapraszają do podróży, spacerów po lesie, kąpieli w jeziorach i morzu. O wakacjach nie muszę długo myśleć, a zaraz w wyobraźni, w myślach, leżę sobie na łące z podłożonymi pod głowę rękami, słucham śpiewu ptaków, słyszę, jak trawki szeleszczą i jest cudownie, że nie muszę nic robić. Mmmm jak miło, ale co to?

– Co to jest?

– Oj, coś po mnie chodzi.... Oj, oj, oj! A...aaaa wpadam w panikę i zaczynam szybko machać rękami i szukać tego kogoś, kto śmiał naruszyć mój spokój! I nie wiem czy bardziej jestem zła, czy bardziej boję się, że mnie zaraz ugryzie!!!

– Znacie taką sytuację?

– Ja znam. Wiem i tłumaczę sobie, że nie trzeba się przecież denerwować, że ten ktoś jest bardzo mały i tylko chce mnie połaskotać i na pewno rozśmieszyć.

A kto to jest?

Są wszędzie – w namiocie, w lesie, na łące, a nawet w dużych domach. Są bardzo pracowite i ciągle zaganiane. Budują wielkie domy, w których może zamieszkać nawet kilkaset tysięcy mieszkańców. Są świetnie zorganizowane i zawsze wzorowo wykonują swoją pracę. Mają swoją królową, robotnice, a nawet żołnierzy i zwiadowców.

Już wiecie?

Tak! To MRÓWKA!

W czasie wakacji można poobserwować ich życie. Warto poświęcić trochę cierpliwości i zobaczyć, jaki jest cel jej wyprawy. Czasem to, co dla nas jest nieważne, dla niej może okazać się wielkim skarbem.

W Biblii mrówka występuje w kilku miejscach. W przypowieści Salomona podawana jest jako przykład pracowitości i mądrości:

„Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej postępowaniu, abyś zmądrzał. Nie ma ona wodza ani nadzorcy, ani władcy, a jednak w lecie przygotowuje swój pokarm, w żniwa zgromadza swoją żywność. Leniwcze! Jak długo będziesz leżał, kiedy podniesiesz się ze snu? Jeszcze trochę podrzemać, jeszcze trochę założyć ręce, aby odpocząć”

Przypowieści Salomona 6, 6-10

Wszystkim Dzieciom życzymy udanych wakacji, dobrej pogody i ciekawych wycieczek związanych z obserwacją natury.

Do zobaczenia we wrześniu!

Jeśli ktoś jeszcze nie zaplanował początku wakacji, przypominamy, że organizujemy RODZINNY POBYT w Sorkwitach, w pięknym, wyremontowanym domu nad jeziorem. Są jeszcze wolne miejsca. Zapraszamy wszystkie dzieci z opiekunami do wspólnej zabawy i obserwacji pięknej natury. Zainteresowanych proszę o kontakt w kancelarii lub mailowo : *m.weigle@wp.pl*

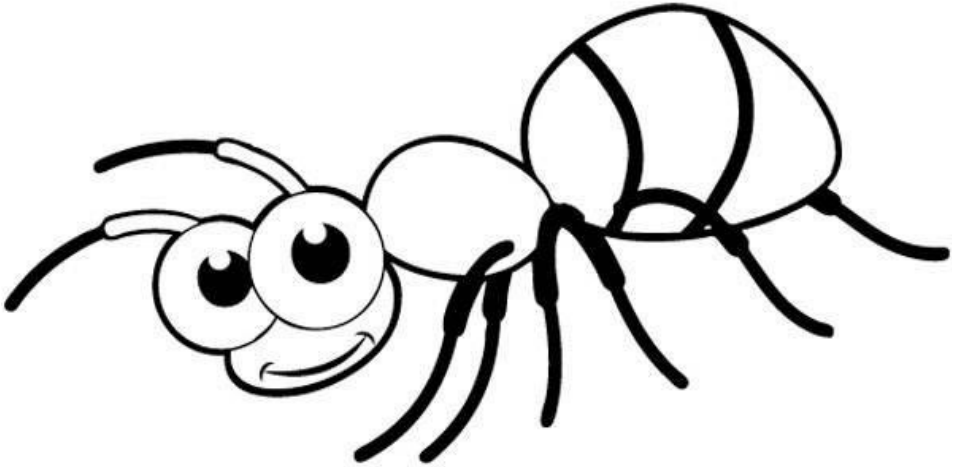

Malowanka pochodzi z serwisu: www.przedszkola.edu.pl

„Cztery stworzenia na ziemi należą do najmniejszych, a są mędrsze niż mędrcy: Mrówki, ludek słaby, a jednak w lecie zbierają swój pokarm,”

Przypowieści Salomona 30, 24-25

Krzyżówka

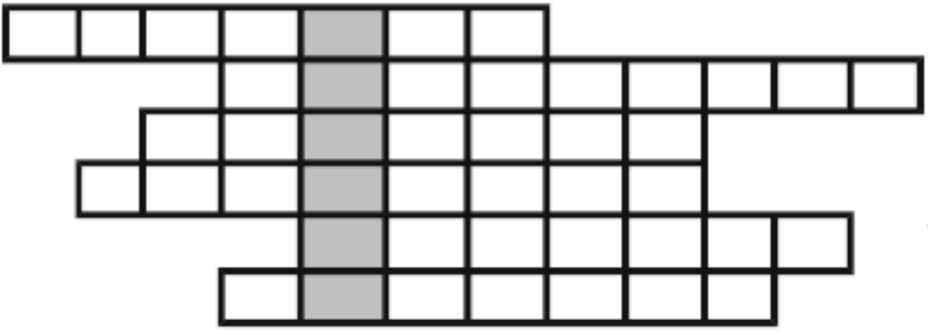

Kto opowiadał o mrówce leniwcowi?
Każda mrówka jest bardzo...
Najważniejsza dla mrówek
Dom mrówek
Wspólne wyjazdy dzieci
Czas bez zajęć szkolnych